

21 grudnia 2016



„Boże Narodzenie może trwać cały rok, pod warunkiem, że czynisz dobro”

- Proponuję na te święta, żeby wszyscy, którzy przychodzą do danej rodziny, składali do kosza smartfony, aby można było ze sobą rozmawiać - mówi ks. Marian Fatyga, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Skalbmierzu w rozmowie o sensie świąt Bożego Narodzenia i o tym, jak ich istotę przełożyć na wymiar codziennego życia.

- Święteczna atmosfera, rodzinne spotkania, wspólne biesiadowanie - co roku wiele osób niecierpliwie wyczekuje na ten wyjątkowy czas świąt Bożego Narodzenia jak na rzecz oczywistą. Jednocześnie nie zawsze stawiamy sobie podstawowe pytanie: po co my te święta właściwie obchodzimy i jaka jest ich istota?

Ks. Marian Fatyga: - Przygotowując się do świąt Bożego Narodzenia, musimy zastanowić się, co świętujemy. A świętujemy przyście na świat Syna Bożego, urodziny Boga, który,

zapowiadany przez proroków, staje się człowiekiem, przychodzi na świat, rodząc się w Betlejem. Trzeba sobie uświadomić, że święta Bożego Narodzenia mają charakter religijny, albo po prostu tych świąt nie ma. Pozostaje tylko bogata i piękna dekoracja, ale często pusta i smutna. Uważam, że te święta dla osób niewierzących są tylko obrzędowością, jedzeniem, smakowaniem.

W całym szaleństwie reklamy, marketingu związanego ze świętami gubimy istotę rzeczy, którą jest celebrowanie narodzin Boga. To przecież początek całej misji Chrystusa, który, zbawiając ludzi, oddał życie na drzewie krzyża. Musimy sobie wciąż uświadamiać tę istotę świąt, ponieważ media zabrały nam ich sens, sprowadzając święta do przeżywania – zamiast przeżywania. Dlatego, gubiąc tę istotę, często czujemy się po świątach po prostu zmęczeni.



Ksiądz Marian Fatyga, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Skalbmierzu

- Cała świąteczna oprawa, tradycja, sprzątanie, zakupy i gotowanie na pewno

pomagają stworzyć wyjątkową atmosferę. A na czym polega duchowe przygotowanie się do świąt Bożego Narodzenia?

- Do świąt powinniśmy się przygotować, dlatego jeśli ktoś nie przeżywał pięknie adwentu, który jest czasem oczekiwania, to czas świąt jest dla niego czasem wyrwanym z kontekstu. Dlatego tak bardzo ważne jest całe spektrum duchowego przygotowania - roraty, wieniec adwentowy, pojednanie z Bogiem, komunia przyjmowana w święta. Te wszystkie elementy mają prowadzić nas do istoty świąt, żebyśmy jej nie zagubili.

- To ciekawe, że w okołoswiątecznym okresie wszyscy pragniemy czuć się lepsi niż na co dzień, chcemy pomagać potrzebującym, jest nasilenie różnego rodzaju akcji charytatywnych, bardzo zresztą wartościowych. Skąd się to bierze?

- Ja bym się nie zgodził z tym, że staramy się być lepsi tylko przed świętami. Dobroć jest atrybutem Pana Boga. My przez fakt, że chcemy go naśladować, staramy się okazywać tę dobroć cały rok, tylko ten wymiar dobroci jest intensyfikowany w okresie świątecznym, jest bardziej widoczny właśnie przez organizację takich akcji jak Szlachetna Paczka czy Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. To sprawia, że jesteśmy może bardziej hojni w tym czasie.

Ale dobroć nie jest przypisana tylko do świąt, w czasie których oczywiście powinniśmy się intensywnie dzielić. Kategoria dobroci jest wartością, którą dzielimy się cały rok. Ona jest w człowieku, tylko trzeba ją umieć wyzwolić. Umieemy ją przecież zawsze pokazać, kiedy jest powódź, kataklizm, kiedy idą pielgrzymi i są przyjmowani w domach przez wiernych. Tak więc dobrym trzeba być przez cały rok, nie tylko w święta.

- W jaki sposób ten duchowy wymiar i sens świąt możemy przełożyć sobie na praktykę życia codziennego, „rozciągnąć” na cały rok?

- Symbol dobroci, chleb, opłatek, którym się łamiemy w Wigilię, jest próbą pojednania, przebaczenia, zapomnienia, szukania tego, co dobre. W tym momencie rodzi się Bóg, przychodzi Jezus, a ja, jako pielgrzym, mam zadanie wzbudzić w sobie pragnienie tej dobroci, pojednania. Chcę przełamać się tym chlebem, przebaczyć i też prosić o darowanie win. Łamanie się opłatkiem to piękny znak, z którego płynie wezwanie: „Czyń dobro”. Matka Teresa z Kalkuty powiedziała: „Boże Narodzenie jest wtedy, kiedy czynisz dobro”. I to Boże Narodzenie może trwać cały rok, pod warunkiem, że czynisz dobro z motywacji miłości bliźniego, wychodząc z zamknięcia swojego egoizmu.

- Czyli dzielenie się opłatkiem w czasie Wigilii to jeden z ważniejszych momentów tych świąt?

- Oczywiście. Ale chcę zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny moment. Jest nim przekazywanie tradycji poprzez rozmowy z dziećmi, z wnukami, z prawnukami, poprzez opowiadanie, jak wyglądały dawniej święta, wyciąganie starych albumów ze zdjęciami. Święta są też bardzo ważne w kategorii odradzania więzi, bo niestety żyjemy w świecie szalonym, indywidualistycznym, zamkniętym, w świecie gdzie są ogromne problemy z relacjami międzyludzkimi, tendencją do izolowania się. Wielu ludzi już nawet nie ma czasu usiąść za stołem, popatrzeć na siebie. Poza tym największą tragedią są komórki - ludzie siedzą za stołem i nie rozmawiają ze sobą, tylko patrzą w komórki. To jest naprawdę dramat, więc ja proponuję na te święta, żeby wszyscy, którzy przychodzą do danej rodziny, składali do kosza smartfony, aby można było ze sobą rozmawiać (*śmiech*).

To bardzo ważne, żeby święta miały wymiar wspomnieniowy, żeby przekazywać tradycje, zwyczaje, obrzędowość, żeby budować wielopokoleniową więź, która odradza się właśnie w takich momentach.